Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480,** z odnoszeniem do domu **M 520.** Zamiejscowa **M 540.** Zagranicą **640.**
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Ogłoszenie: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15 Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na 1-ej stronie Mk 120. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 281. — Rok IV. Kraków, niedziela 16. października. Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**

O południową granicę Polski.

Kraków, 15 października.

(stm) Umowa czy traktat handlowy polsko-czeski zbliżają się już do sfinalizowania — a nic dotąd nie wiadomo, czy **nasza** dyplomacya uwzględniła **polityczną** stronę tej sprawy. Opinia publiczna przez cały czas jest trzymana w nieświadomości co do treści i przebiegu pertraktacyj — co byłoby dobrze, gdybyśmy mogli wierzyć, że **sposobności polityczne,** jakich te pertraktacye dostarczają, zostaną należycie wyzyskane przez nasze kierujące tą sprawą czynniki. Niestety, dotychczasowe pod tym względem doświadczenia nie uprawniają nas do zbyt optymistycznych pod tym względem horoskopów — i dla tego opinia publiczna polska musi, póki czas, wyrazić swoje dezyderaty czy też zastrzeżenia.

Najaktualniejszym z tych dezyderatów jest obecnie **sprawa Jaworzyny spiskiej.** Taktyczny jej stan już eśmy szczegółowo przedstawili przed miesiącem w artykule „O polskie Tatry Wysokie". Tutaj przypomnimy tylko, że chodzi o obszar leśny 17.000 morgowy, stanowiący własność prywatną ks. Hohenlohego, obejmujący część doliny Białki i potoku Jaworowego; a położony na północnem zboczu Tatr Wysokich — który **tymczasowe** rozgraniczenie przydzieliło Czechom czysto mechanicznie, wbrew wszelkim argumentom gospodarczej, etnograficznej i geograficznej natury. Przydzielenie tej Jaworzyny Polsce oparłoby granicę w sposób naturalny o główne pasmo Tatr, a zarazem stworzyłoby możliwe warunki życia dla mieszkańców tych polskich gmin, do których Jaworzyna całą konfiguracyą swego terenu — otwartego ku Polsce. a od Czech odgrodzonego najwyższą ścianą Tatr — bezspornie należy.

Tak przedstawiająca się sprawa powinna bezwarunkowo zostać wciągnięta przez nas do programu pertraktacyj polsko-czeskich. Dla Czechów faktycznie Jaworzyna nie przedstawia zbyt wielkiej wartości, zwłaszcza wartości uczuciowej, jaką ma dla nas. Czesi, posiadając cały południowy stok Tatr, posiadają gór poprostu zadużo. Nie są oni w stanie dostarczyć kontyngentu letników i gości wszystkim tym uzdrowiskom i zdrojowiskom, jakie się tam znajdują, ani turystów górom. Faktycznie też pustkami świeciła w tym roku „czeska" południowa strona Tatr, gdy nasza była przepełniona. Materyalną zaś wartość Jaworzyny zupełnie chyba równoważy ten obszar (Niedzica i Kacwin), jaki z naszej strony komisya delimitacyjna proponuje.

Trzeba stwierdzić, że wprawdzie w prasie czeskiej zrobił się koło sprawy Jaworzyny pewien szuczek, ale dopiero wtedy, gdy prasa polska ją poruszyła, żądając jej załatwienia sprawiedliwego dla Polski. Prasa czeska też nie miała żadnych argumentów ani za pozostawieniem Jaworzyny przy Czechach, ani przeciwko oddaniu jej Polsce — nie była w stanie zbić ani jednego z tych dowodów gospodarczych, geograficznych i etnograficznych, które za połączeniem Jawo-

rzyny z polskiemi gminami spiskiemi przemawiają. Czytaliśmy w prasie czeskiej zaledwie próbę słabej argumentacyi, jakimiś względami kolejowymi, które w tej sprawie wcale nie istnieją.

Jednakże właściwa pewnym obozom politycznym w Czechach zachłanność, zahukanie rozsądnych czeskich żywiołów przez szowinistyczną czeską demokracyę narodową i jej organy, sprawiły, że prasa czeska — w myśl rozsądnego hasła: „nam nie potrzeba, ale i wam nie damy" — podjęła krzykliwą, choć bardzo słabo uzasadnioną kampanię „w obronie" Jaworzyny dla Czech. Udało się nawet zwołać w Pradze jakiś wiec w tej sprawie, a półurzędowy „Czas" praski, **organ prez. Masaryka**, uznał za stosowne uspokajać „opinię" (czytaj szowinistów czeskich), **że o sprawie Jaworzyny przy pertraktacyach polsko-czeskich w Warszawie wcale się nie mówi** i że wobec tego wszelkie zarzuty (?!) podnoszone przeciw posłowi czeskiemu w Warszawie, p. Maxie, są nieprawdziwe. W ten sposób zagrożona czeska ojczyzna na polskim Spiszu została uratowana.

Wyżej przytoczone oświadczenie dziennika czeskiego jest zastanawiające i zwraca uwagę. Nietylko bowiem ma ono znaczenie, jako charakterystyka szowinizmu czeskiego, ale — jeżeli jest prawdziwe, o czem niema powodu wątpić — świadczyłoby, że istotnie nasza dyplomacya, nie umiejąca wyzyskać żadnej sposobności, i przy tej pozostała sobie wierną. Uważamy też za swój obowiązek przypomnieć odnośnym czynnikom stanowczo, że nasza opinia publiczna w tej sprawie jedno tylko może mieć stanowisko: Dla Czechów Jaworzyna to nic — dla nas, to oparcie nas o Tatry, danie Polsce gór; nie możemy być zamknięci w zakopiańskim kąciku, gdzie na wschód i na zachód gołe oko o granice państwowe się opiera. Czechom w każdym razie pozostają całe południowe stoki Tatr i wszystkie najważniejsze ich szczyty — my musimy mieć stoki północne, oprzeć granicę o główny trzon gór. Gdy się już raz stała niesprawiedliwość przez mechaniczne poprowadzenie granicy podług dawnego c. i k. podziału — nie żądamy Jaworzyny od Czechów darmo, dajemy im materyalną i terytoryalną równowartość, możemy rubieże polskiej ziemi i oczy ducha zatrzymać tylko na samej grani tatrzańskich olbrzymów.

Nakże posłowie zostali zawiadomieni, aby byli gotowi na każde wezwanie.

Intrygi przeciw Drowi Wirthowi.

Paryż (E. E.). Prasa tutejsza przypuszcza, że w Berlinie rozpoczęto ze strony wpływowych sfer politycznych niefortunną grę intryg przeciw kanclerzowi Wirthowi. Powodem do tego ma być rzekoma ustępliwość Wirtha wobec Francyi. Narzędziem sfer intrygujących przeciwko Wirthowi ma być minister spraw zagranicznych Rzeszy, dr. Rosen.

—oOo—

Anglicy odzyskują wzrok.

Łódź (PAT) W dniu wczorajszym przybyli do Łodzi dziennikarze angielscy. Po śniadaniu udali się na zwiedzenie fabryk. O godz. 9 wieczorem odbył się w Grand Hotelu bankiet z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich, duchowieństwa, samorządów, bankowości, wojskowości i prasy. Szereg toastów rozpoczął wojewoda p. Grocholski, poczem przemawiał redaktor **Fortsdike**. Mówił on, że z niemałą radością **przekonali się goście, że Polska posiada bogato rozwinięty przemysł i wogóle wszelkie dane, aby stać się potężnem mocarstwem, rozsadnikiem kultury z zachodu na wschód. Doniesie on o tem swoim rodakom i stwierdzi** przy sposobności, **że Polska nie żywi żadnych tendencyj zaborczych**, o jakie ją posądzano, że jej pragnieniem jest dążyć do pokoju. Następnie prezydent miasta Łodzi Rżewski w krótkiem przemówieniu streścił analogię między samorządem angielskim i polskim, który z Anglii czerpie wzory. Przemawiał jeszcze redaktor Grant z „Morning Post", redaktor Jhcsterton i inni. Bankiet przeciągnął się do późnej nocy wśród niezwykle serdecznego nastroju. Goście angielscy z Łodzi udali się do Wilna.

Podstępna gra Niemiec nie osiągnęła celu.

Bezskuteczność zabiegów w Londynie.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z kół miarodajnych, iż wedle wiadomości wiarygodnych, nadeszłych z **Berlina, nie ma więcej nadziei, by decyzya w sprawie Górnego Śląska została zmieniona przez** wpływ Anglii w korzystny dla Niemiec sposób.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Wedle wiadomości „Petit Parisien" **z Londynu, ambasador niemiecki poczynił wczoraj wieczór w ministerstwie spraw zagranicznych ponowny krok**, jednak bez skutku. Starał się on wskazać imieniem swego rządu na to, że rząd angielski powinien odmówić zezwolenia na decyzyę która w razie ratyfikacyi wywoła w Niemczech silne wzburzenie i zmusi gabinet Wirtha do dymisyi. **Lord Curzon oświadczył kategorycznie ambasadorowi niemieckiemu, że jego przedstawienia są bezprzedmiotowe. Rząd angielski** jest związany zobowiązaniami, przyjętemi przez siebie i **zdecydowany jest wykonać je i spodziewa się też, że Niemcy w ostatniej chwili zdadzą sobie dokładnie z tego sprawę, że mogą stracić wszystko, jeżeli nie wykonają lojalnie decyzyi aRdy Ligi Narodów.**

Horsea. (PAT) Radio. „Daily News", omawiając decyzyę genewską, wstrzymuje się od wszelkiej krytyki, przedstawiając wyrok jako rzecz jasną, nie wymagającą komentarzy.

„Daily News" określa jako **niezręczność polityczną i nietakt — kroki dyplomatyczne podejmowane przez Niemcy w Paryżu i Londynie w przeddzień decyzyi. Miały one charakter usiłowanego wpłynięcia na decyzyę. Niemcy** — dodaje dziennik — **zmuszone są przyjąć decyzyę aliantów w swym własnym interesie i zaniechać polityki opozycyjnej.**

Cofnięcie zamierzonych demonstracyi.

Dr. Wirth pozostaje.

Berlin. (PAT) W. B. K. Na wczorajszem posiedzeniu **komisyi seniorów sejmu Rzeszy zaproponowała partya niemiecko-narodowa** natychmiastowe **zwołanie sejmu** Rzeszy, celem **wielkiej wspólnej manifestacyi** wszystkich partyj przeciwko decyzyi o kwestyi górnośląskiej. **Wniosek ten odrzucili niezawiśli socyaliści** z uzasadnieniem, że **niemiecko-narodowi chcą użyć manifestacyi tej dla akcyi nacyonalistycznej.** Niezawiśli wypowiedzą się przy zejściu się sejmu Rzeszy w kwestyi górnośląskiej jasno i otwarcie o nacyonalistycznych dążnościach prawicy. Rząd pod każdym warunkiem musi pozostać na swojem stanowisku i nie może osłabiać obecnie w krytycznej sytuacyi przez manewr rekonstrukcyjny gabinet. **Kanclerz Rzeszy dr Wirth oświadczył, że rząd jest jednomyślny w tem, że nie wolno mu teraz podawać się do dymisyi, ponieważ w czasie obecnego kryzysu musi sterować państwem rząd silny.** Doświadczenie pouczyło, że przesilenie pogorszało tylko położenie, jeżeli silny rząd nie pozostawał u steru państwa w takich momentach. Z tego powodu **rząd pozostanie na swoim stanowisku. Zastępcy wszystkich partyj przyłączyli się do zdania kanclerza.**

Berlin. (PAT) W. B. K. Wobec tego, że brak jeszcze urzędowych wiadomości o rozstrzygnięciu kwestyi górnośląskiej, **konwent seniorów uchwalił na razie nie zwoływać Reichstagu**, jed-

Istnieją środki, by Niemców zmusić do posłuchu

Opinia francuska.

Paryż (PAT. Radio). Omawiając sytuacyę w Niemczech po decyzyi genewskiej, pisze „Temps": Gdy pierwszy gniew minie, nastąpią refleksye i Niemcy zrozumią, że wszelki opór nie przyda się na nic i tylko doprowadzi do gorszych jeszcze następstw. **Powzięto należyte środki, aby decyzya Rady Najwyższej skoro tylko zostanie ratyfikowana, miała należytą egzekutywę. Wszelkie groźby Niemiec są nierealne. Istnieją środki aby Niemcy zmusić do spełnienia przyjętych warunków ugody ekonomicznej.** Sprawa górnośląska nie ma żadnej łączności z temi zobowiązaniami. **Autorytet moralny Ligi Narodów stoi ponad walkami politycznemi i intrygami**, jakiekolwiekby były. Ma on znaczenie wyroku arbitralnego, bez odwołania. **Opór ze strony Niemiec i bezpodstawna opozycya opóźnią tylko przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów** i usprawiedliwią wszelkie podejrzenia, żywione dotychczas w stosunku do demokratycznych Niemiec.

Paryż (PAT. Tel. Comp.). Paryskie dzienniki omawiają wrażenie, jakie wywołała w Niemczech decyzya Rady Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska. „Intransigeant" pisze: Dlaczego Niemcy pozostają w walce przeciwko wszystkiemu, co francuskie? Chcemy porozumienia i innych stosunków z rozumnymi elementami narodu niemieckiego. **Jeśli jednak Niemcy utracą głowę, to mamy wiele środków, aby doprowadzić je do rozumu.**

Przygotowania aliantów.

Bytom (E. E.). „Kattowitzer Zeitung" donosi z Opola, że generał Lerond przybędzie na teren plebiscytowy, celem odbycia narady z przedstawicielami polskimi i niemieckimi. Wezwie ich on do spokojnego przyjęcia wyroku. Generał Lerond zarządzi też równocześnie przegląd wojsk koalicyjnych. Towarzyszyć mu będą sir Stuart i generał Marinis.

Widoki na szybki i pomyślny rezultat rozstrzygnięcia.

O zgodność zalecenia Rady najwyższej z traktatem wersalskim. — Posiedzenia Rady najwyższej nie będzie. — Obsadzenie przyznanych obszarów w ciągu miesiąca.

Paryż. (PAT) Ag. Havasa donosi: **Zalecenie Rady Ligi** narodów w sprawie Górnego Śląska, złożone wczoraj rano Briandowi i przekazane natychmiast rządom państw sprzymierzonych przez niego, składa się z **dwóch części odrębnych** i niezależnych od siebie. **Pierwsza część określa granicę i nie będzie skutkiem tego** żadnych trudności, gdyż jest **zgodna z traktatem wersalskim**, wobec czego **Rada Najwyższa może bez zmiany przyjąć zalecenie Rady Ligi w tej sprawie.**

Druga część zalecenia **zawiera projekty zarządzeń ekonomicznych, nieprzewidzianych przez traktat**, których **przyjęcie jest, zdaniem Ligi Narodów, wskazane.**

Paryż. (E. E.) Dzienniki twierdzą, że dalszy bieg sprawy górnośląskiej będzie obecnie bardzo pojedyńczym. **Briand polecił urzędowy tekst orzeczenia genewskiego doręczyć rządom: angielskiemu, włoskiemu i japońskiemu za pośrednictwem ich paryskich posłów. Rządy te po stwierdzeniu, że orzeczenie nie pozostaje w** sprzeczności z postanowieniami traktatu pokojowego, porozumią się co do sposobu ogłoszenia orzeczenia, a mianowicie, czy ma ono nastąpić na Radzie Najwyższej czy też na Radzie ambasadorów. O orzeczeniu ostatecznem zawiadomione potem zostaną urzędownie rządy Polski i Niemiec.

Paryż. (E. E.) Po notyfikacyi orzeczenia w sprawie górnośląskiej rządom w Warszawie i Berlinie przez Radę Najwyższą, ogłoszony zostanie również przez nią urzędowy tekst orzeczenia. **Jak słychać posiedzenia osobnego Rady Najwyższej w tym celu nie będzie. Obsadzenie przyznanych Polsce i Niemcom obszarów nastąpi w ciągu jednego miesiąca po urzędowej notyfikacyi orzeczenia.**

Polska i Niemcy będą zawiadomione w poniedziałek.

Warszawa. (Tel. M.) Przewodniczący Rady Najwyższej, Briand, w poniedziałek ma zawiadomić Polskę i Niemcy o rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej.

—oOo—

Przygnębienie wśród Polaków Górnego Śląska.

Bytom (PAT) Nieurzędowe wiadomości ze źródeł polskich i niemieckich o rozstrzygnięciu genewskiem, wywołały **ogromne przygnębienie wśród ludności górnośląskiej w Bytomiu, Zabrzu, Gliwicach i Strzelcach, gdzie** ludność przy plebiscycie większością oświadczyła się za Polską.

—oOo—

Odesłanie projektu ustawy min. Michalskiego do komisyi skarbowo-budżetowej.

Inicyatywa P. S. L. — Uzgodnienie projektu ze stanowiskiem prezesa Gł. Urzędu ziemskiego. — Nieobecność ministrów w sejmie z powodu sprawy górnośląskiej.

Warszawa (tel. M.). **Sejm olbrzymią większością zgodził się na odesłanie projektu ustawy sanacyjnej skarbu do komisyi skarbowo-budżetowej**, z poleceniem, aby poszczególne artykuły rozpatrywała ta komisya łącznie z innemi zainteresowanemi komisyami. **Stało się to z inicyatywy P. S. L., które w ten sposób dało dowód, że gotowe jest służyć ministrowi skarbu pomocą w jego usiłowaniach naprawy gospodarki państwowej.**

Ława ministrów była w czasie posiedzenia Sejmu mocno przerzedzona. Nieobecność ministrów spowodowana była **konferencyą w Belwederze, poświęconą sprawie górnośląskiej.** W tem należy też szukać przyczyny, dlaczego minister Michalski, wbrew zapowiedzi, nie przemawiał w Sejmie. Prawdopodobnie uczyni to we wtorek na plenum, lub też na komisyi skarbowo-budżetowej.

Warszawa (tel. M.). W związku z odpowiedzią prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, dr. Kiernika, na radzie ministrów w sprawie przedłożenia dodatkowego projektu do art. 5 t. zw. lex Michalski, zawierającego postanowienia, wyjaśniające zasady, wyrażone w tym projekcie, dziś w południe **dr. Kiernik odbył dłuższą konferencyę z ministrem Michalskim. Konferencya ta doprowadziła do uzgodnienia stanowiska** w tym kierunku. **Minister skarbu zgodził się na wyodrębnienie artykułu 5, traktującego o reformie rolnej, podobnie jak art. 4 ustawy sanacyjnej, dotyczącego 8-godzinnego dnia pracy i traktowanie tych dwóch artykułów oddzielnie przez właściwe komisye**, nie przesądzając sprawy przedyskutowania projektu z prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego. Minister stoi na stanowisku, że żądane w innych artykułach ustawy sanacyjnej pełnomocnictwa, podobnie jak projektu o daninie państwowej powinny być bezwzględnie uchwalone, odnośnie zaś do kwestyi, objętych artykułami 4 i 5, nie uważa dyskusyi nad nimi w tempie pospiesznym za konieczną. W tym kierunku minister Michalski ma złożyć oświadczenie na piątkowem posiedzeniu Sejmu.

Z dyskusyi sejmowej.

Warszawa (tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu poseł Maryan Seyda referował sprawę polsko-niemieckiej umowy amnestyjnej z 1 października 1920 i 12 lutego 1921. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono **do dyskusyi nad sprawozdaniem finansowem.**

Poseł **Rosset**, wyrażając uznanie dla projektów ministra skarbu, zalecał ostrożność w łączeniu zarówno sprawy 8-godzinnego dnia pracy, jako też reformy rolnej z sanacyą finansów. Odnośnie do **kredytów na wojsko** zauważył, że **to, co dzisiaj dzieje się na wschodzie, nie da nam rękojmi pokojowego rozwoju. Traktat ryski ma szanse wykonania, o ile nasze wojska będą w pogotowiu w chwili wiosennego przednówka.** Wkońcu poruszył niezałatwioną dotąd sprawę traktatu handlowego z Francyą, po zawarciu którego ma wejść traktat wojskowy.

Posła **Dąbala** większość Sejmu nie dopuściła do głosu.

Izba przyjęła wniosek Polskiego Stronnictwa Ludowego, aby projekt ustawy o poparcie gospodarki państwowej odesłać do komisyi skarbowo-budżetowej z poleceniem, aby poszczególne artykuły rozpatrywano łącznie z innemi komisyami. **Na żądanie posła Diamanda** przegłosowano i jego wniosek, zmierzający do odsyłania poszczególnych artykułów do poszczególnych komisyi. **Wniosek ten upadł.** Ustawę o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej odesłano w pierwszem czytaniu do komisyi skarbowo-budżetowej.

Następnie poseł **Rauch** referował w przedmiocie udzielenia koncesyi na prywatne koleje żelazne. Izba przyjęła projekt rządowy w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 4 po południu.

—o—

Sejm przeciwko wydalaniu cudzoziemców na żądanie obcych rządów.

Z posiedzenia komisyi zagranicznej.

Warszawa (PAT). Komisya zagraniczna pod przewodnictwem posła Stanisława Grabskiego, z udziałem ministra Skirmunta i podsekretarza stanu Dąbskiego, odbyła zebranie, na którem **poseł dr. Perl interpelował rząd z powodu wydalenia 14 Rosyan i Ukraińców z granic Polski.** Po odpowiedziach min. Skirmunta i Dąbskiego i po dyskusyi, w której wzięli udział posłowie Anusz, Kamieniecki, Stanisław Grabski, dr. Perl, Maryan Seyda i ks. Lutosławski, uchwalono rezolucye:

1) **komisya spraw zagranicznych stwierdza, że zgodna jest w zupełności z dążeniem rządu co do utrzymywania stosunków pokojowych z rządem sowieckim** i co do ścisłego wykonywania przepisów traktatu ryskiego.

2) komisya spraw zagranicznych wyraża opinię, **że w przyszłości powinno się kierować zasadą, iż cudzoziemcy, prześladowani za sprawy polityczne przez obce rządy, nie mogą być wydaleni z Polski na podstawie sojuszu z obcymi rządami.** Poseł Maryan Seyda referował wniosek rządowy o ratyfikacyi umów amnestyjnych z Niemcami.

Pierwszy obywatel, który rozumie potrzeby państwa.

7 milionów daniny majątkowej dobrowolnie.

Lwów (PAT) **Stefan Badeni** ogłasza w „Słowie Polskiem" następującą odezwę: Każdy, w którym bije serce polskie przeczytał exposé pana Michalskiego z ulgą, ale żadnego znaczenia nie miałaby pochwała w ustach tego, któryby następnie ze założonemi rękoma przypatrywał się zmaganiom ministra z trudnościami, któryby z kieszenią zapiętą czekał na napływ wezwań płatniczych i na wizytę urzędnika skarbowego, aby się z nim o każdy grosz dla państwa targować. **Społeczeństwo musi umożliwić czyn rządowi, samo na czyn zdobywając się.** Sprawa jest jasna. **Bez dotkliwych ofiar pieniężnych ze strony społeczeństwa, a przedewszystkiem jego warstw bogatych, państwo zginie.** Innych środków nie wymyśli nikt.

Opozycyonista podatków raz uchwalonych, czego się spodziewa? Chyba tego, że państwo zaborcze, pod które się dostanie, będzie w wymierzaniu oględniejsze. Dlatego ja, należący do **kół ziemskich**, zwracam się do wszystkich właścicieli ziemskich ze serdecznym **apelem, niech każdy z nas, nie czekając na funkcyonaryuszy aparatu podatkowego, sam nieprzymuszony,** jeszcze dzisiaj, jutro, jak najrychlej, **zaniesie** do kasy państwowej **zaliczkę na daninę w kwocie 1000 marek od morga posiadanej ziemi. Niech z naszej warstwy wyjdzie odruch do naprawy państwa.** Gdy my zrobimy początek, to nie pozostanie w tyle inna warstwa posiadająca, znajdzie i ona miarę zaliczki na daniny, które późniejsze nieuniknione ofiary umniejszą. Zaliczka ta nie wypełni jeszcze beczki państwowej, ale stworzone będzie owe dno, którego brakuje dotąd. Moralne znaczenie większe będzie.

Stefan Badeni złożył równocześnie do kasy PKKP tytułem zaliczki 7 milionów marek.

Wyrzucenie Dąbala z Sejmu.

Warszawa (tel. M.). Piątkowe posiedzenie Sejmu zakończyło się szybciej, niż oczekiwano. Nie obeszło się tym razem bez awantury. Po przemówieniu pos. Rosseta przyszła kolej na posła Dąbala. **Skoro tylko pos. Dąbal zjawił się na trybunie, powstała silna wrzawa, w szczególności na ławach prawicy i prawego centrum.** Poseł Dąbal nie mógł wskutek tego dojść do głosu, mimo, że usiłował przekrzyczeć wszystkich. — To trwało 10 minut, wreszcie pos. Głąbiński, wszedłszy na trybunę, usiłował uprowadzić p. Dąbala, aby umitygować rozdrażnionych posłów. Gdy to nie pomagało, marszałek zarządził przerwę. Tymczasem p. Dąbal czekał obok trybuny na ławie podsekretarzy stanu, a gdy obrady zostały przez marszałka wznowione, — wszedł znawu p. Dąbal na trybunę, żądając powtórnie głosu. Na sali powtórzyła się wrzawa. Z ław poselskich poczęły padać częste okrzyki: **„Do Bolszewii! zdrajca! precz z nim!"** Gdy upomnienia marszałka nie pomagały, **poseł Dąbal został wykluczony z 5 posiedzeń.** Mimo to pozostawał on w dalszym ciągu na trybunie, dając tem jawny dowód lekceważenia Sejmu. Wówczas to kilku posłów, między innymi posł Sawicki, Biliński i inni, **przemocą uprowadzili pos. Dąbala z trybuny**, poczem pod opieką posła socyalistycznego Malinowskiego **poseł Dąbal opuścił Sejm.**

Manifestacye robotnicze za 8-godzinnem dniem pracy.

Warszawa (tel. M.). Dzisiejsza manifestacya robotnicza przeciw zamierzonemu obaleniu 8-godzinnego dnia pracy zgromadziła na placu Teatralnym kilkunastotysięczny tłum robotników, który urządził pochód, niosąc przed sobą czerwony sztandar. Z pośród demonstrujących przemawiali posłowie Misiołek, Reger i Diamand. Wznoszono okrzyki przeciw ministrowi Michalskiemu. Na ulicy Miodowej przyszło pomiędzy policyą a robotnikami do starcia, jednakże obeszło się bez ofiar.

Lwów (tel. wł.). Rada robotnicza P. P. S., oraz komisya związków zawodowych lwowskich zapowiedziała na niedzielę o godzinie 10 przed południem wielką manifestacyę wszystkich pracujących, z powodu zamachu na 8-godzinny dzień pracy. Manifestacya ma się odbyć na rynku.

Nuncyusz papieski w Belwederze.

Warszawa (PAT). Dnia 14 października b. r. odbył się w Belwederze, z zachowaniem ceremoniału, ustalonego dla przyjęcia ambasadorów, akt wręczenia Naczelnikowi Państwa na uroczystej audyencyi listów uwierzytelniających przez nuncyusza apostolskiego msgr. **Wawrzyńca Lauri**, arcybiskupa Asyżu. Nuncyusz wręczył Naczelnikowi Państwa listy uwierzytelniające, przyczem wygłosił mowę audyencyjną w języku francuskim, na którą Naczelnik państwa w tymże języku odpowiedział.

Umowa polsko-gdańska.

Wspólne cła. — Równouprawnienie statków polskich i gdańskich. — Polska kasa rządowa w Gdańsku.

Kraków, 15 października.

W najbliższym czasie ma zostać podpisany układ pomiędzy Polską a Gdańskiem, nad ułożeniem którego pracują obustronne delegacye od lutego b. r. Układ powyższy jest wykonaniem konwencyi paryskiej z d. 9 listopada r. z. Najważniejszą kwestyą, którą reguluje obecnie układ, jest **stworzenie jedności celnej i gospodarczej**. W Gdańsku obowiązywać będzie taryfa i **ustawodawstwo celne polskie**, a do administracyi celnej, sprawowanej przez administracyę gdańską, przydzieleni będą inspektorzy celni polscy. Również te same przepisy, dotyczące reglamentacyi handlu, a przedewszystkiem przywozu i wywozu, obowiązujące w Polsce, będą się odnosiły do handlu w Gdańsku.

Szeroko omówiono wzajemne **uprawnienia obywateli polskich i gdańskich** w Gdańsku i w Polsce. Doszło do porozumienia w sprawach żeglugowych, tak morskich, jak rzecznych. Polska otwiera przy generalnym komisaryacie w Gdańsku **urząd marynarki handlowej**, który będzie spełniał funkcye rejestracyjne, a z czasem także pomiarowe. Prócz tego ustalono **równouprawnienie statków polskich** na wodach gdańskich i na odwrót.

W kwestyach finansowych zgodził się Gdańsk na to, że na kolejach, cłach, pocztach i innych urzędach **marka polska przyjmowana będzie na równi z marką niemiecką**, po pewnym, codzień ustalonym kursie. W tym celu marka polska będzie oficyalnie notowana na giełdzie gdańskiej i kurs przeciętny komunikowany będzie wszystkim urzędom. Oprócz tego otworzoną zostanie w Gdańsku **polska kasa rządowa**, która będzie spełniała funkcye filii banku polskiego.

W układzie traktowane są również kwestye aprowizacyjne. Mianowicie od chwili wejścia w życie jedności gospodarczej wobec wolnego handlu ziemiopłodami w Polsce, Gdańsk będzie mógł się aprowidować w Polsce na podobnych warunkach, co i inne miasta polskie.

Do układu weszły również postanowienia, dotyczące komunikacyi pocztowej rady portowej i rybołówstwa.

Do umowy nie wchodzą sprawy kolejowe, które w myśl decyzyi gen. Hackinga mają być przyznane Polsce.

Kwestye dotyczące prowadzenia przez Polskę spraw zagranicznych w. m. Gdańska nie zostały objęte układem, gdyż szczegółowo uwzględnione są w konwencyi paryskiej.

Aktualnym jest jeszcze podział majątku niemieckiego na podstawie art. 107 traktatu wersalskiego.

Układ został już przyjęty w całości przez Radę ministrów, a po podpisaniu zostanie przedstawiony Sejmowi. Podpisanie umowy nastąpi prawdopodobnie w Gdańsku, poczem senat gdański, lub jego delegacya z prez. Sahmem przybędzie do Warszawy.

W ten sposób stosunki między Polską a Gdańskiem zaczynają się układać pomyślnie. Leży to w obustronnym interesie. Widocznie Gdańsk zrozumiał wreszcie, gdzie leży punkt ciężkości jego rozwoju.

Rusini nie chcą opieki niemieckiej.

Kraków, 15 października.

(m-m) Poseł Hassbach, przemawiając w Sejmie, oświadczył, że mówi on nie tylko imieniem Niemców, którym (rzekomo) dzieje się krzywda w Polsce, ale także imieniem innych mniejszości narodowych, dotychczas w Sejmie niereprezentowanych. Do tych mniejszości zaliczył oprócz Rosyan, Litwinów i Białorusinów, także Rusinów i Ukraińców. Lwowski „Ridnyj Kraj" zastrzega się stanowczo przeciwko tej nieproszonej opiece, wykazując, że Rusini galicyjscy nie potrzebują korzystać z pomocy niemieckiej dla uregulowania stosunków z Polską.

Dziennik ruski pisze: „Poseł Hassbach z Pomorza, który do niedawna prawdopodobnie jeszcze nie wiedział o istnieniu Ukraińców, uważa za stosowne, nie pytając się nas wcale, brać nas pod swe opiekuńcze skrzydła, przyczem odrazu dzieli nas samowolnie na dwie grupy: Rusinów i Ukraińców. W jego niemieckim, chytrym umyśle zarysowała się przypuszczalnie koncepcya **stworzenia w przyszłym polskim Sejmie antypolskiego bloku narodowych mniejszości**, nad któremi **Prusacy** mieliby oczywiście **objąć komendę** i wykorzystać ten blok dla własnych celów. Poseł Hassbach jest sam zbyt mało znaczącym człowiekiem, aby mógł samodzielnie zdobyć się na taki plan. **Działa on tutaj widocznie pod czyimś nakazem.** Za nim muszą stać ci, którym zależy na tem, aby w Polsce wywoływać zamęt i nie dopuścić do złagodzenia konfliktów narodowościowych.

Niemcy mają swój interes w niedopuszczeniu do konsolidacyi wewnętrznych stosunków w Polsce, a równocześnie uważają się za powołanych do spełniania „cywilizacyjnej misyi" na Wschodzie. Nie żałują oni zachodów, aby politycznie i gospodarczo opanować Rosyę, a do wykonania tej swojej wschodniej „misyi" chcą posługiwać się również kresowiemi narodowościami, których części żyją na polskiem terytoryum. Za najbardziej odpowiedni grunt do tej perfidnej roboty uznali wiecznie niezadowolony ukraiński galicyjski element. Albowiem pamiętają, że przed wojną ruscy politycy stawiali wszystko na Wiedeń i Berlin, a nawet w chwili rozpadnięcia Austryi jeszcze kurczowo trzymali się Habsburgów. Stamtąd to czerpano natchnienie do podtrzymywania wrogiego usposobienia wobec Polaków.

Przemówienie Hassbacha nie jest bynajmniej oderwanym, efemerycznym faktem w niemieckiej polityce zjednywania sobie galicyjskich Ukraińców.

Niemcy, gdzie mogą i jak mogą, narzucają się Ukraińcom ze swoją pomocą i opieką".

„Ridnyj Kraj" zaznacza, że wśród Ukraińców istnieją prądy germanofilskie, nie sądzi jednak, aby Rusini galicyjscy mogli dobrze na tej opiece wyjść i dlatego zaleca posłowi Hassbachowi, ażeby przestał troszczyć się o **Ukraińców, którzy potrafią bez niego i bez innych Prusaków uregulować swój stosunek do państwa polskiego.**

Wieści z Górnego Śląska.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Katowice, 14 października.

Rozstrzygnięcie podziału górnośląskiego okręgu przemysłowego każe zastanowić się nad bezpieczeństwem ludności polskiej i nad tem, jak wobec zawiedzionych nadziei otrzymania całego Górnego Śląska zachowają się Niemcy.

Niepokojące wiadomości, które dochodzą do nas z Górnego Śląska wydają się nie bez podstawy. Wiadomo, że Niemcy nagromadzili na terenie plebiscytowym wiele broni i amunicyi, że mają tam bardzo silną organizacyę, a co najważniejsze, rządowe czynniki niemieckie — jak zapewniają — nie posiadają na te organizacye żadnego wpływu, nie próbują też ich ruchów hamować, ani też wogóle opanowywać. Bojówkom bowiem niemieckim przewodzą obecnie monarchiści, stali współpracownicy i inicyatorzy reakcyjnych zamachów. Na punkcie zaś zamachów połączyli się oni w zupełności z komunistami, co dowodnie poznać można było po ostatnich demonstracyach, w czasie których widziało się w szeregach komunistów demonstrujących wraz z nimi znanych prowodyrów prawicy z tłumnym udziałem orgeschowców.

Z taktyki i zachowania się niemieckich bojówek wywnioskować można, że Niemcy nie tylko zagrażają bezpieczeństwu ludności polskiej, ale noszą się z zamiarami zamachowymi na fabryki i kopalnie, które mają przypaść Polsce. Podobno następuje już importowanie bojowców, których specyalnem zadaniem ma być niszczenie zakładów przemysłowych.

Służba bezpieczeństwa zaś na Górnym Śląsku niezszczególnie jest zorganizowana. Na szczęście uchodźcy polscy uzyskali możność powrotu. Zawdzięczyć to należy głównie Włochom, w postępowaniu których widać znaczną zmianę w stosunku do polskiej ludności.

Platformą wszelkich wichrzeń na terenie Śląska jest obecnie wyzyskiwany przez Niemców stosunek robotników do pracodawców. Jak wiadomo, Niemcy nie mogąc dojść do opanowania ludności drogą nacyonalistycznych haseł, rozbudzili ruch komunistyczny, który agitację antypolską ogromnie im ułatwiał. Obecnie aktualną jest sprawa strajku generalnego.

Podłoże sprawy tej jest następujące: **rząd** niemiecki wyznaczył pewne — znaczne zresztą — sumy na dodatki dla robotników śląskich. Celem rządu było **wykupywanie członków z polskich organizacyj zawodowych** i politycznych. Zapomóg tych jednak było zawiele, że zaś nie osiągały celu, więc rząd cofnął je, wywołując ogromne niezadowolenie wśród warstw robotniczych niemieckich.

Korzystając z tego, komuniści wysunęli żądania wypłaty jednorazowo 1500 mk. i 40 proc. podwyżki, zaznaczając jednak, że przemysłowcy nie mogą mimo to podnosić cen węgla, na co ci ostatni się nie zgodzili. Związki niemieckie więc zwróciły się z prośbą o poparcie do Komisyi międzysojuszniczej w Opolu, która poradziła im skierować się do pracodawców.

Sprawa ta jest oczywiście powodem ciągłych

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

42

— On w świątyni?

— Nie. W domu kapłana Zdzieszka.

— Co to za Zdzieszko? Pewnie jego wspólnik...

— Nie, nie. Cichy, schorowany starzec.

— Jeśli o wojnę z Niemcami chodzi, nawet w starcach kipi krew młoda.

— To człowiek chory.

— Daleko jeszcze w górę?

— Wnet staniemy na miejscu. Czy wasza wysokość zna te strony?

— Nie.

— Z ust waszych o świątyni słyszałem...

— Dietrich, krewny mój, w tej puszczy polował. On mówił, że na szczycie jest w dąbrowie uroczysko.

— Radegasta czci w nim lud.

Gąszcz ogromnych pni dębowych rzedniał. Przez gałęzie widać było polanę. Ciemno, panujące w lesie zaczęło się rozpraszać, w puszczę wkradało się jasne światło księżycowe.

— Czy tutaj?

Mściwój, jakby stracił głos. Jeszcze czas się cofnąć, jeszcze czas wstrzymać się na pochyłej drodze do... spodlenia i hańby... Czas ostatni... W głowie rodzi się myśl: ostrzedz Niebora, niech uchodzi. W duszy nadzieja: może władyka usłyszy echa obławy i ucieknie. Jakże pragnie tego w duszy Mściwój!... Obowiązek wobec margrafa byłby wypełniony, a nie popełniłby podłości i zdrady...

Może... może Niebory niema w domu, może stanie się cud...

— Gdzie chowa się Niebora?

Zdławionym głosem, zaszeptał Mściwój:

— Tam...

. . . .

Na polanie zapadła się w ziemię stara, opustoszała chałupa. Jedna połowa jej jakło tako nad ziemią się trzyma, druga wkopała się w grunt, tak, że strzecha już ziemi dotyka. że dziewanny koło chałupy rosnące na kalenicę się pchaja, porosła ogromnymi płatami zielonego mchu i pleśni. Na dach wdarły się zwoje powoju, nim wsowo aż na szczyt dachu, stroją girlandami zieleni chatę, białe zaś różowe i niebieskie kwiaty powoju wyglądają jak kielichy, patrzące na niebo, czekające, aby rosa z niebios w nie opadła...

Nieopuszczone jednak to stare domostwo. z wydeptanej, przed wierzejami ścieżki widać, że tu człowiek mieszka, na kalenicy chaty widać ogromne gniazdo, w którem śpią bociany. Księżyc srebrny patrzy na polanę i stare chałupę na czerwieniące się koło niej głogi, złocące się owocem grusze i jabłonie.

W chacie mieszka Zdzieszko. Zaniedbany i opuszczony jego dom, jak niezrozumiana przez lud jego chora dusza.

W chacie szaleńca śpi Niebora. Nie widzi go tu nikt nigdy w dzień. Przed szpiegami Bernarda kryje się po puszczy, w nocy wchodzi do domu chyłkiem, aby kto, widząc go, nie wydał wrogowi. Gdy pierwsza gwiazda zaświeci ucieka w las, w jary głębokie i niedostępne parye. A choć nieszczęśliwego kapłana czasem ludzie odwiedzają, ofiarę i jałmużnę mu z litości niosąc, przecież nikt nigdy w chacie gęślarza nie widział Niebory. — Zdzieszko go nie wyda, bo oszalał, bo z ludźmi mówić nie umie...

— Ukryć się za pnie — rozkazał szeptem Bernard.

(Ciąg dalszy nastąpi)

wichrzeń komunistycznych. Wedle wszelkiego jednak prawdopodobieństwa do strajku nie dojdzie.

Rząd niemiecki, który stracił już wiarę w możliwość dalszej walki o Górny Śląsk i wykazuje tendencye porozumiewawcze, stojąc w dodatku w obliczu poważnych przeobrażeń wewnętrznych, — będzie się starał doprowadzić do kompromisu i według wszelkich przewidywań nie będzie próbował wywoływać nowych powikłań dla uniemożliwienia podziału, który dla niego przecież nie jest krzywdzącym. Wolałby on za cenę znacznych nawet ustępstw natury finansowej dojść drogą układu w posiadanie całego Śląska. Ale to już marzenia minione.. Prawdopodobnie też postara się teraz o powściągnięcie rozbujałych orgeszowców, jeśli okazać zechce swe szeroko anonsowane pokojowe dążenia. To jedno pewne, że decydujące tu będą i dalej nie zamysły niemieckie, lecz słuszne prawa ludu górnośląskiego.

Kupcy muszą zmniejszyć drożyznę.

Urząd walki z lichwą przeprowadzi rewizyę cen.

Kraków, 15 października.

(stm) Już przed kilku dniami „Goniec", a za nami inne pisma poruszyły sprawę rewizyi cen towarów, która powinna nastąpić po zwyżce kursu marki polskiej i spadku obcych walut. Jest to sprawa bardzo wielkiej wagi nietylko dla ogółu konsumentów, ale także dla całokształtu gospodarki państwowej. Wszystkie bowiem już osiągnięte i mające się osiągnąć szeregiem reform finansowych, wyniki będą faktycznie unicestwione, jeżeli drożyzna towarów zabierze to, co zdobyła zwyżka kursu marki. Nie tajnem jest nikomu, że cały szereg towarów przemysłowych zmuszeni jesteśmy sprowadzać z zagranicy, to też ceny ich krajowe nie normują się, niestety, podług cen danych towarów zagranicą, lecz podług kursu walut obcych, za które towary są nabywane. Okoliczność tę doskonale umieją wskazywać i wyzyskiwać nasi kupcy przy ustanawianiu swojej kalkulacyi. Pamiętamy to wszyscy doskonale, bo niedawna to historya z przed 4—6 tygodni — jak nagle, niemal na drugi dzień po pójściu dolarów i marek niemieckich w górę, ceny na wszystkie towary przemysłowe w naszych sklepach podskoczyły nagle dwukrotnie i czterokrotnie, jak np. metr materyału, który kosztował 800—900 marek, podrożał nagle na 3—4 tysiące i więcej. Interpelowani kupcy oświadczali krótko, że liczą ceny „w dolarach" lub „w koronach", bo oni muszą teraz sprowadzić nowy towar, za który drogo **zapłacą** — więc już z góry muszą brać wyższe ceny i dawne pieniądze by im nie wystarczyły itd.

Publiczność kupująca przyjęła pokornie tę argumentacyę, a, co dziwniejsza, przyjął ją widocznie także urząd walki z lichwą, bo jakoś nie zajął się sprawą skaczących z dnia na dzień o tysiące cen na jednych wystawach sklepowych, ani zniknięciem cen na innych. Wszyscy milcząco zaakceptowali, że kupiec musi **już** brać w czwórnasób za towary, ponieważ **będzie** za nie drożej płacił.

Ale teraz przyszła zupełnie przeciwna konjunktura. Waluty obce spadły tak, jak przedtem się podniosły. Korony austryackie, które stały już na 3 m. 60, obecnie dostać można po kursie 1 m. 60 f. Kupcy oczywiście wyzyskali tę okoliczność i skwapliwie popłacili swe zagraniczne zobowiązania, pozaciągane w czasie, gdy korony stały wysoko. Teraz towary z tych zamówień poprzychodziły, kupcy zapłacili za nie w koronach po 170, ale kalkulują ceny tak, jakby płacili po 360, o zniżeniu odpowiedniem cen ani myślą.

Tu jest już czas, aby wkroczyła jakaś sprawiedliwość. Podtrzymując tę nieusprawiedliwioną drożyznę towarów, kupcy nietylko obdzierają konsumentów, ale także obniżają kurs marki polskiej, przez **zmniejszanie jej wewnętrznej siły kupna.** Albowiem drożyzna ta nie kończy się na sprzedawanych przez nich towarach przemysłowych, lecz **rozszerza się dalej**, na wszystkie towary, przedewszystkiem **na artykuły żywności.** Tylko przez podniesienie cen w sklepach na towary przemysłowe podrożały **następczo** mąka, masło, jaja, mięso, ziemniaki itd. W niesumiennych metodach handlowych należy u nas szukać połowy przyczyn wszelkiej drożyzny, której pierwsza połowa tkwi w niedoborze naszej produkcyi przemysłowej.

Nasz handel zaś nie może się zasłaniać nawet tem, że zagranicą jest drogo, bo jest przeciwnie — wszędzie zagranicą wszystkie towary potaniały. **Taniość stoi przed drzwiami Polski**—ale do Polski jej nie puszczał zasadniczo zły kurs naszej marki, a teraz, gdy ten kurs trochę się polepszył, okazało się, że rolę oddźwiernego, przytrzymującego polskie drzwi, aby taniości do nas nie puścić — gra spekulant i paskarz, lichwiarze walutowi i niesumienni kupcy. Jeżeli **uczciwe żywioły** naszego kupiectwa nie wezmą góry i nie wprowadzą sumienniejszej kalkulacyi, jeżeli nie przeprowadzą rewizyi cen — to całe społeczeństwo, a przedewszystkiem władze będą musiały z całą surowością wystąpić do walki przeciwko szerzycielom i sprawcom drożyzny, **nieprzyjaciołom ogółu** obywateli i skarbu państwa.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Jadwigi

Wschód słońca: 6·21

Zachód słońca: 6·10

Długość dnia: 9·51

Sobota **15** Października

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Dzieje salonu".
Niedziela popoł.: „Promienie FF"
Wieczór: „Dzieje salonu".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Sobota: „Boccacio".
Niedziela popoł.: „Skrzypek z Lugano".
Wieczór: „Violetta".

TEATR BAGATELA

Sobota: „Kurnik".
Niedziela popoł.: „Ósma żona Sinobrodego".
Wieczór: „Kurnik".

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota: „Manewry jesienne".

— o —

Warszawa — węzłowym punktem lotniczym.

Z Warszawy piszą: Ministerstwo kolei żelaznej przedłużyło koncesyę na komunikacyę lotniczą na linii Warszawa—Paryż towarzystwu żeglugi powietrznej w Polsce. Towarzystwo zaprowadziło regularną komunikacyę między **Warszawą—Pragą—Strassburgiem i Paryżem** samolotami czteromiejscowymi. Odlot samolotów odbywa się codziennie o godzinie 13·30 na lotnisku w Mokotowie. Towarzystwo żeglugi powietrznej wykonało w sierpniu i wrześniu br. między Warszawą a Paryżem szereg przelotów, przewożąc 85 pasażerów. Pozatem ministerstwo kolei żelaznej udzieliło fabryce samolotów w Lublinie koncesyi na linii powietrznej **Gdańsk—Warszawa—Lwów, ku granicy w kierunku na Bukareszt** i spółce Biuro—Transport koncesyi na linii **Warszawa ku granicy w kierunku na Moskwę.** W chwili uruchomienia na wiosnę tych linij powietrznych **Warszawa będzie punktem węzłowym dwóch najważniejszych w Europie linii komunikacyi lotniczej Warszawa—Moskwa. i Gdańsk—Bukareszt.**

—ooo—

Nieludzki strajk.

W Warszawie w szpitaliku dziecięcym im. Bersonów i Baumanów wybuchł strajk służby szpitalnej. Szpital ten utrzymywany z fundacyi prywatnej i subwencyonowany przez miasto przeznaczony ostatnio został dla dzieci chorych zakaźnie bez różnicy wyznania. W chwili wybuchu strajku w szpitalu pozostawało na kuracyi 49 dzieci, chorych na szkarlatynę. Służba szpitalna nie tylko że porzuciła pracę, ale proklamowawszy tzw. strajk ostry, nie pozwala nikomu obsłużyć i pielęgnować chorych dzieci.

Wczoraj między innemi — jak informuje naczelnik wydziału szpitalnictwa magistratu m. st. Warszawy — strajkująca służba nie pozwoliła wynieść nawet rodzinie zwłok jednego ze zmarłych dzieci.

Wobec takiego nieludzkiego stanowiska służby dr Meczkowski polecił niezwłocznie wczoraj szpital opróżnić i chore dzieci przewieźć do innych szpitali.

—ooo—

Z posiedzenia Rady miejskiej.

(l.) Wczorajsze drugie z rzędu posiedzenie budżetowe dało znowuż sposobność do ostrej krytyki gospodarki gminnej i do mniej lub więcej łagodnych „wycieczek" partyjnych, jakich nie szczędzili sobie wzajem reprezentanci poszczególnych stronnictw i klubów radzieckich. Polityka niestety odzywa się zawsze wcale głośnem echem na posiedzeniach Rady m. Krakowa.

Dyskusyę, dosyć chwilami ożywioną rozpoczęło przemówienie r. **Rymera**, który wykazywał konieczność wystarania się przez gminę o szerokie inwestycye na cele kulturalne, tudzież dopuszczenia kapitałów prywatnych do nie rentującego się stale przedsiębiorstwa tramwajów miejskich.

Następny mowca **dr Gross** stwierdził na wstępie, że anarchia skarbowa, która po wojnie zapanowała w państwie, musiała odbić się również i na finansach gminy. Wydatki gminy rosły stale równolegle z dewaluacyą pieniądza, a jedynym sposobem pokrywania ich stały się subwencye i kredyty państwowe. Stan ten nie jest wyjątkowym przywilejem Krakowa, panuje on również we wszystkich innych miastach. Dopiero w ostatnich czasach położenie gminy poprawiło się nieco, o tyle, iż przez przyjęcie szeregu ustaw podatkowych miasto uzyskało pewną szerszą podstawę dla pokrycia swych wydatków. Deficyt jednak istnieje nadal; mowca ocenia go na 150—200 tysięcy marek.

W dalszym ciągu omawiał dr Gross zależność gminy od państwa, i wynikającą stąd trudność sanacyi gospodarki gminnej, rozbierał projekt daniny majątkowej, wniesiony przez min. Michalskiego, poczem wykazywał doniosłe zadania gminy w kierunku ożywienia ruchu przemysłowego i budowlanego, energicznej akcyi mieszkaniowej, konieczność płacenia długów zaciągniętych wobec rzemieślników i robotników, konieczność domagania się od państwa, by umożliwiło gminie pobór podatków obrotowych, i przyznało jej pozatem odpowiedni udział w podatku dochodowym itd.

Pod koniec postawił dr Gross wniosek, aby dla domów, przybudówek itp. wykończonych w okresie od 1 stycznia 1920 do 1 stycznia 1926 przyjąć przy wymiarze podatku wodociągowego i czynszowego czynsz w takiej wysokości, jakaby odpowiadała w tej samej okolicy w domach objętych ochroną lokatorów. Kończąc swe przemówienie oświadczył dr Gross w imieniu klubu demokratycznego, iż głosować będzie za budżetem.

Z kolei zabrał głos r. **Adelmann** ubolewając nad tem, iż państwo obarcza gminę całem mnóstwem agend, które z istoty rzeczy do niej nie należą i domagał się zwolnienia gminy z pewnej części poruczonego jej przez państwo zakresu działania. Mowca wykazywał potrzebę połączenia m. Krakowa osobnym torem kolejowym z zagłębiem węglowem, tudzież z powiatami Miechowskim i Jędrzejowskim i postawił odnośne do tego wnioski.

R. **Jaroszewski** polemizował następnie z wywodami r. Kosobudzkiego, zwalczającym 8-godzinny dzień roboczy i przedstawił ewentualne niebezpieczeństwo bezrobocia jakie mogłoby wyniknąć ze zniesienia 8-godzinnego dnia pracy. Przemawiali dalej r. **Chwastek, r. Schreiber**, krytykujący w ostrych słowach gospodarkę gminy, stosunki mieszkaniowe, hygieniczne, aprowizacyjne itd., dalej r., dr **Emilewicz** (z Podgórza), r. **Kosobudzki**, r. **Drobner** który w swem obstrukcyjnem przemówieniu krytykował gwałtownie rząd, gminę i oświadczył się przeciw budżetowi, wreszcie r. ks. **Kasprzyk**, który zażądał wybrania z łona Rady specyalnej komisyi, złożonej z 25 osób, którąby zajęła się energicznie obmyśleniem i przygotowaniem projektów rozbudowy miasta i ułatwieniem warunków jego dalszego rozwoju.

O godzinie 10 wieczór zamknął prez. Federowicz obrady, które pod hasłem budżetu odbywać się będą w dalszym ciągu w dniu dzisiejszym.

——oOo——

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wchodzi na afisz oryginalna nowość polska znanego pisarza K. Wroczyńskiego, 3-aktowa komedya pt. „Dzieje salonu". Jutro popołudniu 1-szy raz po cenach zniżonych atrakcyjna komedya B. Winawera „Promienie FF".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Po czterech dniach operowych przyjdzie znów dziś w sobotę 15 bm. do głosu personal operetkowy w klasycznie pięknym „Boccacio". Jutro w niedzielę 16 bm. popoł. „Skrzypek z Lugano", wieczór arcymelodyjna opera „Violetta" („Traviata") z pp. Mechówną, Stępniowskim i Kniagininem.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś w sobotę i w niedzielę wieczorem świetna frywolna farsa paryska „Kurnik" Tristana Bernarda, grana po raz dziesiąty stale przy wypełnionej widowni z p. Nowackim w roli „pechowego koguta"

OTWARCIE STAREGO TEATRU, który przed wojną przez szereg lat był środowiskiem ruchu koncertowego uświetni uroczyście w niedzielę 23 bm. koncert słynnego tenora opery paryskiej Jana Majerskiego. Sala i wszystkie ubikacye Starego teatru zostały odnowione kosztem wielu milionów i przedstawiają się dziś imponująco i dorównują europejskim lokalom koncertowym. Uczyniono wszystko aby zadowolnić wymagania zarówno estetyki jak też i wygody publiczności. W szczególności salę koncertową, która jest jak wiadomo najakustyczniejszą w Krakowie odmalowano w tonie niezmiernie gustownym i sprawia przemiłe i eleganckie wrażenie. Nie ulega wątpliwości, że koncerty w odnośnym gmachu staną się atrakcyą Krakowa i wabić będą całą arystokratyczną publiczność naszego miasta.

MUZYKA KOŚCIELNA. Towarzystwo oratoryjne wykona w niedzielę 16 bm. o godz. 10 przedpołudniem w kościele św. Anny utwory Mozarta, Niedermayera i Vidala z tow. orkiestry smyczkowej, pod kierunkiem p. K. Garbusińskiego. Solowe ustępy odśpiewa p. N. Jakubowska.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA MĘCINY KRZESZA. Otwarcie wystawy jubileuszowej Krzesza oraz Czerwenki, Klimowskiego, Rembertowskiego, Stasiaka „Dom Artystów, niedziela 16 października.

(t) **OCHRONY DLA DZIECI.** Z inicyatywy prezydyum miasta odbyło się w poniedziałek posiedzenie reprezentantów komitetu Ochron, rady miej-

skiej i magistratu. Celem konferencyi było ożywienie działalności komitetu w kierunku przyjścia z wydatną pomocą poszczególnym Ochronkom, przyczem zwrócono uwagę na konieczność reformy statutu komitetu, by tenże wśród szerszych sfer ludności należycie upowszechnić, na potrzebę wprowadzenia odpowiednich opłat za dzieci korzystające z Ochron, które mają obecnie spełniać funkcye ludowych zakładów racyonalnego wychowania pozaszkolnego. Zebrani wybrali specyalny komitet, który będzie miał na celu obmyślenie akcyi, by Ochrony z braku węgla nie musiały zostać zamknięte.

„**POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO-PEDAGOGICZNY**“ w Krakowie, odbył walne zgromadzenie, na którem wybrano pierwszy wydział. Nowy wydział ukonstytuował się wybierając przewodniczącym dra J. Reissa, zastępcą prof. Fr. Koniora, sekretarzem prof. St. Bursę, zastępcą prof. St. Giebułtowskiego. Nowy wdział rozpoczął czynności otwierając niedzielne zebrania członków o g. 4 popoł. w sali Instytutu muz. przy ul. św. Anny, oraz reorganizując biuro informacyjne dla publiczności poszukującej nauczycieli muzyki, śpiewu itd.; biuro to funkcyonuje codziennie od godz. 11—12 w lokalu własnym przy ul. Kanoniczej 15, gdzie mieści się również wypożyczalnia nut dla uczni członków PZMP. Obok tego wydział uchwalił podnieść dotychczasowo przez członków pobierane za lekcye honorarya o 50%; podwyższenie to obowiązywać będzie już od 1 października roku bieżącego.

(t) **OBŁAWA SANITARNA.** Policya krak. zarządziła wczoraj obławę sanitarną, podczas której 12 osób poddano kontroli lekarskiej.

(t) **KRADZIEŻ WINA.** Wczoraj skradziono Auguście Kapellner z piwnicy 18 flaszek wina wartości 30.000 marek.

(t) **WŁAMANIE.** Nieznany sprawca zakradł się wczoraj do fabryki p. Kragena przy ul. Jasnej, skąd skradł spory zapas mydeł, chemikaliów oraz kawałek pasa transmisyjnego wartości 300.000 marek. Edwardowi Scher, kapelmistrowi skradziono ze strychu bieliznę wartości 120000 mk. Sprawcy nie zdołano przychwycić.

(t) **DROGIE ODWIEDZINY.** Helena Korczak bawiąc chwilowo w gościnie u Tadeusza O. skradła mu brązowy neceser skórzany wartości 50.000 mk., poczem zbiegła.

(t) **AMATORZY FUTER.** Aresztowano Piotra Dobosza lat 28 z Sieprawia, funkcyonaryusza gazowni miejskiej, który skradł na szkodę Rubina Sacha, kupca zamieszkałego przy ul. Zielonej 25, z przedpokoju kilka futer i płaszcz dziecinny wartości 150.000 marek. Onegdaj skradziono Andrzejowi Malarze, rolnikowi z Toboli, z wozu na pl. Szczepańskim kożuch, kryty czarnym wierzchem. Kradzieży dokonał sprawca w chwili, gdy Malara oddalił się po sprawunki pozostawiwszy na wozie żonę. Złodziej zbliżywszy się do wozu, wyrwał z siedzenia kożuch, a gdy właścicielka poczęła wzywać pomocy zagroził jej nożem.

—ooo—

Zjazd właścicieli realności.

(t) Przed niedawnym czasem doniosły dzienniki, że związek stowarzyszeń właścicieli realności w miastach polskich organizuje w Warszawie w dn. 17, 18 i 19 bm. zjazd przedstawicieli własności mieszkaniowej miejskiej.

Imieniem Krakowa weźmie udział w zjeździe wiceprezydent Wielgus.

Na zjeździe omawiane będą między innemi sprawy odnośnie do ustawy o ochronie lokatorów, rekwizycye lokali, projekta nowej ustawy, o wyborach do rad miejskich itp.

Ruch giełdowy.

Kraków, 15 października.

(stm.) Ostatnie przesilenia i zmienne wiadomości wprowadziły na rynki pieniężne pewną dezoryentacyę, pod której wpływem giełdy wstrzymują się od większych transakcyj. Uwidoczniło się to także na wczorajszem zebraniu giełdy krakowskiej, na którem przy dużym „ruchu“ było bardzo niewiele obrotów. Pytano się i „oryentowano“ co do różnych papierów bez konsekwencyj. Pewne obroty robiono, jak zwykle PTH, Parowozami i Impeksami, jednakże po krusach zbyt niskich w stosunku do wartości tych akcyj, to samo można powiedzieć o Trzebini żelaznej. Ciegielskimi nie dokonano transakcyi, ponieważ żądania były wysokie, po przeszło 5000. Chodorów utrzymał się w kursie. Trzebinia mydło spadła o 100 punktów. Pocisk uzyskał 100, Nafta straciła 50, a Zieleniewski 500. Z akcyj bankowych robiono Przemysłowym i Hipotecznym, przy żywem poszukiwaniu.

Na rynku walutowym nastąpiło znów pewne wahnięcie. Po onegdajszej wieczornej panice, wczoraj koło południa kursa poszły trochę w górę, a wiadomości z giełdy warszawskiej jeszcze wzmocniły „nastrój“ posiadaczy obcych walut, w szczególności dolarów. Charakterystyczną jest okoliczność, że notowania krakowskie zawsze wyższe są od warszawskich, tylko korony austryackie, kryjące przeważnie zaporzebowania handlu, trzymają się w równej mierze z Warszawą, wczoraj taksamo marki niemieckie.

—ooo—

Dlaczego brak tłuszczów w Krakowie

Masarnie krakowskie są puste. — Słoninę wywozi się automobilami.

(t) Od kilku miesięcy daje się w Krakowie odczuwać brak tłuszczów. Ten brak tłuszczów w Krakowie tłumaczy między innemi jeszcze fakt następujący:

Oto wczoraj zauważono, że **z magazynów masarskich Stanisława Satałeckiego przy ul. Floryańskiej l. 51** praktykanci masarscy wywożą mniejszemi partyami po kilkaset kilogramów słoninę. Po nitce do kłębka — okazało się, że słoninę tę wywozi p. Satalecki na ul. Pawią, gdzie ją załadowywano na automobil.

Nadkom. polic. Kobiela, który pierwszy zwrócił uwagę na to, przeprowadził natychmiast w tej sprawie dochodzenia, które wykazały, że **Satalecki usiłował wywieźć 4400 klgr. słoniny do Sierszy.** Przeprowadzono rewizyę w składach Sataleckiego, podczas której wyszło na jaw, że Satalecki spędził dnia poprzedniego **do rzeźni 120 wieprzów, z których wszystką słoninę usiłował wywieźć poza Kraków.** W magazynach znaleziono jedynie 30 kręgów sadła, przeznaczonych również na wywóz oraz trochę kości, które, jak się sam właściciel wyraził, przeznacza dla mieszkańców Krakowa.

Zasadniczo rzecz biorąc, nie byłoby w tem nic złego, gdyby p. Satalecki posiadał także zapasy dla samego Krakowa, jednakże rewizya wykazała, że dla mieszkańców Krakowa pozostawia pan Satałecki z łaski — kości.

Zachodzi więc pytanie, dla kogo posiada Satałecki masarnię, czy dla Krakowa, czy dla prowincyi? Nie mamy nic przeciwko dostarczaniu słoniny dla górników, ale niechże przytem będzie pełną i zawsze otwartą masarnia p. Sataleckiego dla ludności, która nie może czasem nabyć kilograma tłuszczu.

Kierownik urzędu walki z lichwą przeprowadzał osobiście rewizyę w magazynach p. Sataleckiego dla ustalenia stanu faktycznego sprawy.

Strajk piekarski i brak chleba.

(t) Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, strajk pracowników piekarskich jeszcze nie został ukończony. Wprawdzie onegdaj zwołano w tej sprawie konferencyę w magistracie pod przewodnictwem wiceprez. Bobrowskiego, w której brali także udział delegaci strajkujących i właścicieli piekarń. Rokowania jednak rozbiły się bowiem o dwa sporne punkty. Pierwszy z nich jest fakt, że organizacya pracowników piekarskich chce dać właścicielom tylko czeladników, należących do organizacyi — poza nimi właścicielom nie wolno niezorganizowanych przyjmować do pracy.

Druga kwestyą sporną są ubrania. Czeladnicy zażądali od właścicieli piekarń raz do roku ubrań (czapek płóciennych, bluz itp.) z tem, że okrycie to pozostaje ich wyłączną własnością.

Dalsze rokowania zostaną podjęte dzisiaj o godzinie 5 wieczorem. Prawdopodobnem jest, że dzisiejsze obrady doprowadzą do pożądanego skutku.

Tymczasem w Krakowie brak chleba. Ludzie od rana daremnie biegają po mieście, aby wreszcie dostać gdzieś bochenek chleba marnie upieczonego przez niefachowych robotników, a zadroższy o 80 marek, bo zamiast 220, piekarze żądają już 300. Organizacya pracowników piekarskich wydała odezwę wyjaśniającą, że ewentualne zaspokojenie żądań robotników podnosi cenę chleba tylko o niecałe 3 marki na kilogramie, a wogóle koszt robocizny wynosi 8 mk. na kilogramie. Właściciele jednak piekarń i to najgorszych, zamiast o 6 marek, podnieśli cenę chleba 2-kilogramowego już o 80 marek. Jest to tem karygodniejsze, że wielka postępowa wytwórnia chleba „Ziarno“ zaakceptowawszy żądania robotników piekarskich, jest w stanie sprzedawać bochenek dobrego chleba po 240 marek z zyskiem. Pozostałe 60 marek — to już lichwa.

Aresztowania na czarnej giełdzie w Krakowie.

(t) W ostatnim czasie wobec spadku obcych walut na czarnej giełdzie w Krakowie powstał paniczny popłoch. Większość spekulantów usiłowała natychmiast wobec grożącej im ruiny pozbyć się obcych walut. Z tego momentu skorzystała krak. policya, której udało się wczoraj wpaść na trop **zorganizowanej szajki waluciarzy**, przyczem **kilku** z nich zdołano **aresztować.**

Stwierdzono, że **szajka ta pozostawała w ścisłym kontakcie z czarnogiełdziarzami w Sosnowcu, Łodzi i Warszawie,** dokąd wysyłała szyfrowane depesze, z których kilka wpadło w ręce policyi.

Przy aresztowanych znaleziono wielką ilość obcych walut oraz sporo kompromitującej korespondencyi.

Giełda krakowska z 14 października

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty): Kupno	Gotówka (banknoty): Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpłaty: Kupno	Czeki, przekazy i wpłaty: Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	4000·—	4600·—	4000	4600·—	—·—
Franki franc.	290·—	330·—	300·—	340·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	30·—	36·—	30·—	36·—	33·—
Korony austr.	1·30	1·60	1·40	1·70	1·66—1·68
„ czesko-sł.	46·—	50·—	48·—	53·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	750·—	800·—	785·—
„ „ V em.	650·—	750·—	
Bank Hipoteczny	925·—	975·—	950·—
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	425·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1100·—	1200·—	1125—1150
„Elibor“—Ł.J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	350·—	400·—	390·—
„Polski Glob“	1200·—	1400·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Zegluga Polska	450·—	500·—	
Zieleniewski I—III em.	8500·—	9000·—	9000·—
H. Cegielski, Poznań	4000·—	4600·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1800·—	2000·—	2000—1850
„Lemiesz“	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia“ I—IV em.	4200·—	4600·—	4550—4300
„Pocisk“	1300·—	1500·—	1500·—
Automotor	2100·—	2400·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	11.500·—	12.000·—	
Siersza	11.000·—	11.400·—	11000—11400
Tepege	8400·—	8600·—	
Polska Nafta	2600·—	2800·—	2600—2700
Elektr. Siersza I—III em.	3300·—	3600·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1400·—	1500·—	
Tłuszcze Trzebinia	5200·—	5400·—	5250—5300
„Krakus“ IV em.	4000·—	4200·—	
Porcelana Ćmielów	6500·—	7000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	5300·—	5600·—	5550—5400

Warszawa 14/10 (PAT) Papiery wartościowe. Obl. m. Warszawy 6% z 1917 r. trans. 115'25, 114'75, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 253'50, 253, żądano 255, poszukiwano 251. 5% m. Warszawy trans. 423'50, żądano 426, posz. 421.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 4500, 4450, sprzed. 4450, kupno 4300. Franki francuskie czeki trans. 310, 339. Marki niemieckie czeki trans. 33'50, 34'75, 33, sprzed. 33, kupno 32, Korony austryackie czeki trans. 165, 160, sprzed. 160, kupno 158. Korony czeskie czeki trans. 46, 54, 49, sprzed. 49, kupno 47.

Akcye: Bank dyskontowy w Warszawie 1—6 emis. 2650, 2675. Bank andlowy 1—10 emis. 2210, 2180. Kredyowy Warszawski 1—5 emis 2500. Warsz. Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 22300, 22500, 22800. Starachowice 1—2 emis. 7075, 6950, 6975. Warsz. fabryka cukru 25700, 25100. Ostrowieckie zakłady 6050. Zawiercie 58800. Polska Nafta 1—3 emis. 2825, 2750. Przemysł drzewny i handel 2335, 2150, 2200. Pocisk 1—3 emis. 1440, 1375, 1400.

Praga 14/10 (PAT) Kursa dewiz. Berlin 66, Warszawa 2'10, 2'70, Marka niemiecka 66'25, Marka polska 1'90, 2'50.

Wiedeń 14/10 (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 115, austr renta kor. 680, Anglobank 5180, Bankverein 2210, Bodenkredit 4600. Austr. zakład kred. 2810. Bank depoz. 1350, Laenderbank 6200, Merkury 2125, Unionbank 2320. Bank obrot. 1350, Kolej północna 45900, Berg und Huetten 36000, Fanto 62000, Gal. Karpaty 38000, Galicya 99000, Schodnica 37000, Siersza 480.

Berlin 14/10 (PAT) Dolary 139'35, Belgijskie 114'75, Funty 537'50, Francuskie 1025'25, Polskie 3'55, 3'30, Austr. stempl. 5'10, Rumuńskie 105'25, Szwajcarskie 2592'25, Amsterdam 4635'35, Chrystyania 1688'30, Kopenhaga 2627'35, Sztokholm 3196'80, Helsingfors 209'75, Włochy 544'45, Nowy Jork 139'73, Hiszpania 1883'10, Praga 146'85, Budapeszt 20'75.

Zurych 14/10 (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 3'80, Nowy Jork 536, Londyn 20'66, Paryż 38'70, Medyolan 20'50, Praga 5'90, Budapeszt 0'80, Zagrzeb 2, Bukareszt 3'90, Warszawa 0'15, Wiedeń 0'25, austr. stempl. 0'20.

Znowu napad na właściciela dolarów.

Przed dwoma tygodniami powrócił z Ameryki do rodzinnej wioski obok Krosna Franciszek Bęben, przywożąc ze sobą swoje oszczędności. Dowiedzieli się o tem bandyci i w nocy z 5 na 6 bm. pięciu zamaskowanych i uzbrojonych bandytów wdarło się do jego mieszkania i po obudzeniu „Amerykanina", zażądało od niego dolarów. Gdy Bęben oświadczył, że nie przywiózł żadnych pieniędzy, jeden z bandytów strzelił do niego, raniąc go lekko w rękę. Widząc to, żona Bębna, Ludwika, wydała bandytom klucz do szafki, skąd bandyci po otworzeniu jej zabrali 1750 dolarów w baknotach, 2 sztuki złote po 20 dol., 1 złotą 10-dolarówkę, 1 szpilkę złotą do krawatu, 1 parę spinek złotych, zegarek złoty z łańcuszkiem, 2 zegarki niklowe, w łącznej wartości 1887 dolarów. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

—ooo—

W odmętach upadku moralnego.

Niedawno donosiliśmy, iż znany jubiler warszawski p. Wabia-Wabiński stwierdził, iż jego znajomy systematycznie go okradał. Nazwisko tego złodzieja brzmi: pporucznik Raubal.

Ponieważ fakt przestępstwa dotyczył oficera armii polskiej p. W. Wabiński, mimo dotkliwej straty, zamierzył pozostawić przykrą historyę w zupełnej tajemnicy. Zażądał więc wobec osoby zaufanej, jako świadka, by ppor. Raubel zobowiązał się do zwrotu w ciągu 8 miesięcy wartości przedmiotów skradzionych, co zamożna rodzina złoczyńcy mogła była uczynić, by wystąpił z wojska oraz by złożył deklarację, iż nadal prowadzić będzie życie nienaganne.

Ppor. Raubal zgodził się na to, lecz po wyjściu z magazynu więcej się nie pokazał. Chodził nadal w mundurze, który skalał i... bawił się wesoło przy kolacyach w Bristolu.

Wypadkowo wyszły na jaw inne okoliczności. Oto ppor. Raubal w podobny sposób ogołocił z biżuteryi panie Ew., u których mieszkał.

Fakty powyższe doszły do wiadomości kolegów pułkowych popr. R., którzy w słusznem oburzeniu, w obronie honoru munduru i pułku nie zgodzili się na pozostawienie sprawy w tajemnicy. Aresztowali więc złoczyńcę i oddali go w ręce żandarmeryi wojskowej.

Obecnie ppor. Raubal, pochodzący z m. Łodzi, przebywa w więzieniu.

——oOo——

5582

OGŁOSZENIE.

Uchwałą Komisyi gazowo-elektrycznej z dnia 11 b. m. ustaloną została z powodu znacznej podwyżki cen węgla i robocizny na miesiąc październik 1921 następująca taryfa prądowa:

dla mieszkań prywatnych i klatek schod. pryw.	Mk. 100·—	za 1 kwg.
„ lokali	Mk. 180·—	za 1 kwg.
„ motorów	Mk. 100·—	za 1 kwg.

Kraków, dnia 12 października 1921.

DYREKCYA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ
W KRAKOWIE.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski", Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronus.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.